

DWA MIESIĄCE PO BITWIE O JORDANÓW

11 LISTOPADA, GODZINA 11:44

Miasto lizało rany. Bardzo pomału, jednak podnosiło się. Jakie to zabawne i dziwne, że krótka chwila destrukcji musi być tak długo naprawiana.

Budynki w centrum odbudowywano, trwale prace nad rekonstrukcją poczty. Pogoda na szczęście pozwalała na to – trwała sucha i stosunkowo ciepła jesień, prace budowlane szły pełną parą.

Pomogły władze samorządowe i centralne. Duża część funduszy trafiła ze zbiorów publicznych. I Bruksela też coś sypnęła.

Rany w pamięci ludzkiej były o wiele głębsze. Zginęło tak wiele osób, że praktycznie nie było nikogo, kto by nie stracił kogoś, kogo znał. Miejscowy cmentarz, który miał się zappełniać jeszcze przez wiele lat, o połowę skrócił ten czas.

Akurat dziś, w poniedziałkowe południe 11 listopada, dwa miesiące od tamtego dnia, na ścianie Ratusza odsłonięto pamiątkową tablicę z wymienionymi wszystkimi ofiarami bitwy o Jordanów. Przyszło naprawdę wiele ludzi, tak że droga przez centrum miasta została zamknięta tymczasowo. Oprócz tych zwykłych, szarych obywateli, przybyło też całkiem sporo notabli z samorządu, województwa, przedstawicieli mediów. No i bym zapomniał - sam pan prezydent.

Byłem tam, a jakże. Daleko jednak od pierwszych rzędów, na okolicznym parkingu. Stałem przy KOMie z założonymi rękami, w cieplejszej kurtce na grzbiecie. I myślałem.

Nasz udział w tej akcji, na moją bardzo silną prośbę, został „wyciszony”. A chcieli nagradzać, orderzy dawać (KOM już był gotowy na Orła Białego). Jednak sprawę postawiłem bardziej niż mocno. Do żadnych odznaczeń nie doszło.

Nie chciałem tego. Nie potrzebowałem. Zawaliłem i byłbym nie fair w stosunku do świata, gdybym jeszcze za to chciał nagrodę.

Chociaż pozostali uważali inaczej.

Skąpe oklaski gości przerwały klasyczny monolog polityczny. Mówiący, zadowolony z odzewu, tylko skinął głową i dalej kontynuował. Westchnąłem. Gadanie, gadanie, o niczym, nabijanie poparcia, pokazywanie się wszędzie...

- Lepšie bym to przemówienie napisał, trochę więcej metafor, ze dwa celne dowcipy, no i do tego dużo obietnic, by żyło się lepiej i solidarniej... - z tyłu odezwał się KOM.

Pokręciłem głową.

Rozejrzałem się po ludziach. Wiele znajomych twarzy. Ale wszyscy słuchają, jak urzeczeni.

Chociaż taka uludę nadziei, pocieszenia mają.

Ślizgając się po twarzach osób mój wzrok wyłowił tę, o której myślałem, że już nigdy nie zobaczę. Jednak po tym, czego się ostatnio dowiedziałem...

Do jakich faktów, całkiem niechcący, dotarłem...

Musiałem się spodziewać. Że się pojawi.

I znów moja вина. Moja.

Był to mężczyzna, w sile wieku, trochę wyższy od wszystkich, bardziej postawny. Z brodą. I chyba dostrzegł, że na niego patrzę. Nasze spojrzenia zbiegły się.

Uśmiechnął się, kiwnął głową i wskazał palcem.

Ja pokręciłem głową.

- KOM, spadamy – mruknąłem, gwałtownie się odwracając.

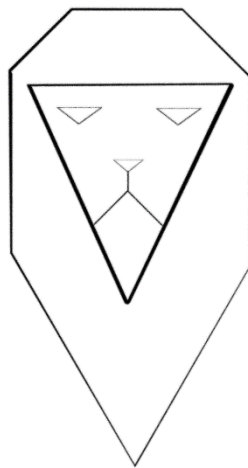
- Stary, na odsłonięciu nie chcesz być? – mruknął polonez.

Nie odpowiedziałem. Wsiadłem, odpaliłem silnik i szybko odjechałem z parkingu.

A więc to już. Myślałem, że będę miał więcej czasu.

ToMasz sKupień

NASZ RIDER: JA



ODCINEK 1

Jordanów 2014-2017

JORDANÓW, CHWILĘ PÓŹNIEJ

...

DATA DZIENNA: 11 listopada.

CZAS: 12:07.

STATUS SYSTEMU: jazda CEL: baza, 1 km do celu.

URUCHIOMO: zestaw podstawowy, wspomaganie jazdy, radio, przeglądarka WWW.

TEMPRETAURA: 15° Celsjusza.

KAMERA#1: widok na Adama za kierownicą.

ANALIZA KIEROWCY: skupiony, zamyślony, wzrok przed siebie.

REAKCJE: standardowe KOM, standardowe:

Adaś, no coś taki nie w sosie, proszę ja Ciebie. Już se pojechaliśmy, w telewizji nas nie pokażą, będziesz mógł dłużyć przy mnie...

- Wszystko dobrze, KOM.

ANALIZA: wyczuwalne napięcie, rezygnacja, wzdech.

- Jak nowy system dysz skoczka, skończyłeś kalibrację?

ANALIZA KIEROWCY: ucieczka od tematu.

REAKCJE: humor:

Jakoś dyszą...

APLIKACJA DŹWIĘKOWA: ba-dum-tss.

ANALIZA KIEROWCY: przekręcenie oczami - > bulwers.

REAKCJE: brnąć dalej.

CEL: baza, 500 metrów.

OSTRZEŻENIE: przebiegający przez jezdnię pies.

REAKCJE: minimalne zwolnienie.

No sam chciałeś wiedzieć, więc odpowiadam... No pojadę tak jak chciałeś na tych dwóch kołach, pojadę, masz pomysły, jak to nazwać?

- Co powiesz na Nartę?

ANALIZA KIEROWCY: spokojnie.

REAKCJE: humor:

Ale tylko jedna? Stary, pamiętaj, że moim wielkim marzeniem jest skoczyć sobie na skoczni narciarskiej, a do tego są potrzebne aż dwie narty, rozumiesz? Dużo pracy cię jeszcze czeka, bo je chcę takie najlepsze, Małysza chociażby, ale Ahonena też się nadadzą...

- I będą o tobie mówić Poldek-Maska...

ANALIZA KIEROWCY: humor, ironia, mniejsze napięcie.

REAKCJE: na szampana jeszcze za wcześnie.

CEL: 20 metrów.

DZIAŁANIE: otwierania bram, automatyczne sterowanie.

ANALIZA KIEROWCY: puszcza kierownicę

Ja tam wolę Batman z Chrobaczego. Albo Żelazny Poldek. Albo...

- Dobra, dobra... Kiedyś skoczysz ze skoczni narciarskiej, obiecuję.

ANALIZA KIEROWCY: zniecierpliwienie.

REAKCJE: chować szampana.

KAMERA#4: i popisowo siup na platformę, hop...

ANALIZA: no ładnie, ładnie wygląda garaż z tego ujęcia, znad skanera.

CEL: osiągnięty.

REAKCJE: podpięcie do systemów:

> diagnostycznych

> ochrony domu

KAMERA#1: Adam wysiada.

REAKCJE: przejście na zewnętrzne kamery.

KAMERA#1_GARAŻ: garaż w normie,

KAMERA#1_KORYTARZ: korytarz w normie,

KAMERA#2_GARAŻ: Adaś pierdoła.

ANALIZA KIEROWCY: sprawdza wykresy.

REAKCJE: pytanie:

Będę żył, czy muszę jechać do Góry? I jeśli tak, to do Leśnej, czy że tak kiepsko i tylko Jasna mi zostaje?

- Gór masz tu pod dostatkiem, więc już tak nie narzekaj, żyć będziesz, niestety...

ANALIZA KIEROWCY: ironia.

REAKCJE: weź tu zrozum, jak kobita normalnie...

Adaś, co cię ugryzło, co?

- Nic KOM, nic. Idę obiad robić...

REAKCJE: A nie mówiłem! No, jeszcze chwila, a trafimy do poradni małżeńskiej, ech...

- Podłącz się do ładowania, włącz diagnostykę tylnego zawieszania, coś mi się nie podoba.

ANALIZA KIEROWCY: poważny.

REAKCJE: ładowanie rozpoczęte, włączenie diagnostyki.

Smacznego Adaś.

- Dziękuję, KOM.

KAMERA#1_GARAŻ: Adam wychodzi.

REAKCJE: internety i śmieszne obrazki, heh!

TRYB TROLL: on!

CZAS: 12:16...

...**CZAS:** 12:46

ANALIZA: nudne te internety. Jak się jest komputerem to chyba jednak za szybko przegląda się ich treść, ech...

KAMERA#1_KUCHNIA: Adam gotuje.

ANALIZA: no patrzcie jaki Makłowicz, heh, normalnie jak ten olej przypala, no to go nikt tak nie przypala, niejeden Pascal na ten widok by stracił język w gębie...

DIAGNOSTYKA: sprawdzono 27%.

ANALIZA: no pierdola z tego Adasia, ale moja, no, heh... Się dogadaliśmy, w końcu, ale te dwa lata wstecz... No trochę byłem jego maszyną... Ale za to, to ostatnio...

ARCHIWUM: nagranie -> wrzesień -> koniec bitwy o Jordanów.

ANALIZA: lubię wracać do tego momentu.

KAMERA#4: płonący budynek.

KAMERA#1: Adam siedzi, trochę pokiereszowany.

ANALIZA ADAMA: zmęczenie, zaskoczenie.

- Ale przecież jesteś komputerem...maszyną...

Może już nie tylko maszyną?

KAMERA#1: Adam spogląda na deskę rozdzielczą.

- Co chcesz przez to powiedzieć?

ANALIZA:...

ANALIZA:...

Sam nie wiem. Ale nie czuję się już jak maszyna. Przynajmniej nie w każdym aspekcie.

KAMERA#1: zaniepokojenie Adama?

- I co w takim razie? Teraz przejmiesz władzę nad światem i wszystkich pozabijasz?

ANALIZA: Adaś, za dużo Terminatora się naoglądałeś, heh.

Po co? A kto będzie mi koła zmieniał?

KAMERA#1: Adam patrzy ponad kierownicę.

- Przepraszam KOM... Dopiero teraz zrozumiałem... Tak, stałeś się czymś więcej. Teraz to widzę.

ANALIZA: no i widzisz KOM, wystarczyło powiedzieć, o!

No i gitez. To przestanę być tylko maszyną na posyłki, twoim genialnym wynalazkiem i zaczniesz mnie bardziej na serio traktować?

KAMERA#1: Adam milczy.

ANALIZA: trawi to, nice.

- Myślę, że to może być... bardzo ciekawe doświadczenie.

ANALIZA: yupi, doszło do niego. W końcu!

No i git. A jak się czujesz?

KAMERA#1: tik nerwowy przechodzi przez twarz Adama.

- Sam... nie wiem... Jeszcze pewne rzeczy... nie docierają do mnie.

KAMERA#1: Adam milczy.

ANALIZA: no ale ile można milczeć, no?.

Dobra, to co teraz?

- Chyba trzeba będzie pomóc postawić to miasto na nogi.

ANALIZA: racja, racja.

A potem?

- A potem... to myślę, że znajdzie się w tym kraju dosyć zajęcia dla faceta z jego wiernym, gadającym samochodem.

ANALIZA: wierny, gadający samochód. Się wzruszyłem!

Mówisz?

- Jest tak.

KAMERA#1: Adam zamyka drzwi.

DZIAŁANIE: > Adam wciska gaz > wyższe obroty.

DZIAŁANIE: jazda > cel > ...

ARCHIWUM: > zatrzymaj nagranie

ANALIZA: Fajnie mieć wspomnienia... Fajnie mieć Adasia, yeah! No to powspominaliśmy, wszyscy się uhehali po uszy, to wracamy do neta, przecież się nigdy nie śpi, a mnie tam nie może zabraknąć, o, jeszcze mi założą stronę fanowską, i się nie zaloguję tam pierwszy, no jak to tak, no jak to... Ale jeszcze wcześniej to sobie Adama obczaję...

KAMERA#1_KUCHNIA: Adam sieka cebulę. Nawet ma wilgotne oczy...

ANALIZA: a mógł sobie zapalke wlozyc do ust, to by mniej mu sie na placz zbieralo.
A jakby nawet nie mniej, to jaki ja material do przerabiania na memy bym mial, o jaki!...
Ale spoko, niech sobie gotuje, a ja wracam do sieci!
CZAS: 12:59...

...**CZAS:** 14:01

ANALIZA: ja wam dam ban, o, juz was hakuje, o...!

KAMERA#1_KUCHNIA: Adam zmywa gary.

KAMERA#2_KORYTARZ: pajacek juz chyba utkal sobie siec.

KAMERA#3_WJAZD: szary opel, blachy warszawskie; dwóh gości wysiada; jeden zostaje, drugi wchodzi: wysoki, szacunkowo 120 kg, krótko ścięty blondyn, z bródką.

REAKCJE: hmm, ciekawe.... Powiadomić Adama.

> **POŁĄCZENIE Z ZEGARKIEM...**

Adaś, mamy gości.

...

ANALIZA: to cisza może mieć aż taki wydźwięk?!

KAMERA#1_KUCHNIA: Adam wyszedł.

ANALIZA ADAMA: zdenerwowany?

KAMERA#2_KORYTARZ: idzie do schodów.

KAMERA#3_KORYTARZ: Adam po chwili schodzi po schodach.

MIKROFON#1_WEJŚCIE: dzwonek.

KAMERA#4_GANEK: Facet już grzecznie stoi. Zaraz...

> **ZOOM 5x kieszeni...**

ANALIZA: 67% szansa, że jest w niej pistolet.

Adam, on jest...

KAMERA#3_KORYTARZ: Adam otwiera.

ANALIZA: za późno...

KAMERA#3_KORYTARZ: brak obrazu twarzy Adama. Przybyły miło się uśmiecha.

Nieznajomy1#: *Witam panie Skupień. Kopę lat, ale jesteście.*

Adam: *Widzę.*

REAKCJE ADAMA: co on z tą ręką tam robi, czemu otwiera klapkę... alarmu?

Nieznajomy1#: *Jest sprawa, musimy pogadać.*

Adam: *Nie.*

REAKCJE ADAMA: tak twardo to on nie mówi. Co on tam wypisuje na tym panelu, nie znam tyc...

CIEMNOŚĆ

... ..

... ..

...

.

CIEMNOŚĆ

ANALIZA: Jest, mam...

WYKRYTO BŁĄD...

KOD BŁĘDU:

ASNFELKQGKWEFWJL

YHTVOI UTONI4WHOIWJHT4CHVRTIUW

43VBTJ4VEB6TJH324HBTWERFCB3KJF25

RH4243NTRJ3H4WTVKU3HCIR3F2H

C4IUH2BIU23HBFCKU2V5R2

-> PROGRAM WYŁĄCZONY

DOSTĘP SYSTEMU: PRZYWRÓCONY

- No i KOM, co ten kurczak powiedział szprotce?

ANALIZA: co u...

LOKALIZACJA GPS: Siófok, Balaton... Węgry?

KAMERA#4: jakieś ognisko, wokół niego siedzą osoby...

ANALIZA TWARZY:

Janusz Skupień - > starszy brat Adama.

Joanna Skupień - > żona Janusza.

Natalia Skupień - > najstarsza córka Joanny i Adama.

Franek i Krzysiek Skupień - > bracia bliźniacy (ale dla komputera mało identyczni, serio, w sumie jak każde bliźnięta, o Golcach to już nawet nie wspominając...).

CZAS: 19:14

DATA: 12 LISTOPADA...

ANALIZA: co?!

KAMERA#4: Janusz uważnie patrzy. Pyta:

- KOM?

ANALIZA: co ja tutaj... robię?

Co ja tutaj robię?

ANALIZA: zdzwiona mina Janusza. Gdybym mógł, sam bym się zdziwił.

Gdzie Adam? Co ja do jasnej świecy zapłonowej robię nad Balatonem?!

REAKCJA JANUSZA: wielkie oczy, odłożył piwo.

REAKCJA JOANNY: nerwowo patrzy na męża.

KAMERA#4: Janusz mówi:

- Adam cię nam tu podesłał... Przecież sam mówiłeś, że chciał od ciebie odpocząć, a nam się auto rozkraczyło i...

SKANER: grill przy hotelu. Samochód Janusza na pobliskim parkingu...

ANALIZA: > nieznane urządzenie pod jego spodem, zakłóca pracę silnika...

ANALIZA:...

ANALIZA: to dzieło Adama... > Wylączęm!

ANALIZA: wyłączono.

Wasz samochód już działa. Co wy tu robicie, co ja tu robię?!

KAMERA#4: Joanna mówi:

- KOM, dobrze się... czujesz?

KAMERA#4: Janusz kręci głową.

- To maszyna, on nie może się czuć... My jesteśmy na wczasach, nie pamiętasz? Żeglownię po Balatonie, mało turystów... A Adam cię tu wysłał, bo nam auto padło...

SPRAWDZANIE BANKÓW PAMIĘCI...

PAMIĘĆ PUSTA...

PONOWNE SPRAWDZANIE...

Co z Adamem?

- Przecież mówiłeś, że byłeś z nim w kontakcie i że wszystko ok i że cię...

ODZYSKANO PLIKI...

ANALIZA... 15%... 24...%... 76%... 100%...

----[NOWA WIADOMOŚĆ OD UŻYTKOWNIA ADMIN_ADAŚ]----

ANALIZA: Adaś, co to...

KAMERA#4: Janusz wstaje.

- KOM, co jest...

SILNIK - > zapłon

CEL - > Polska, Jordanów, Chrobacze, baza

TRASA WYTYCZONA: 464 kilometry.

PLANOWANY CZAS JAZDY – 4 GODZINY 23 MINUTY

OMIJANIE KONTROLI GRANICZNYCH: aktywowano.

Samochód działa, Adaś drań go popsuł. Naprawilem, nie musicie dziękować, a rodzinie rachunków się nie wystawia. Ja wracam do kraju, Adamowi coś grozi!

KAMERA#4: Janusz nerwowo poderwał się, Joanna zrobiła wielkie oczy.

- KOM, co ty...

Dam radę. Muszę to wyjaśnić, o!

DZIAŁANIE: zmiana biegów -> gaz -> obrót kierownicą.

ANALIZA: Janusz w szoku, reszta tym bardziej.

Przepraszam!

WYJAZD

URUCHOMIONO: przyciemniane szyby.

ANALIZA: mam mętlik w procku, co ten Adaś narozrabiał. Od wyciemnienia aż do dojazdu tutaj brak danych, na miejscu też nie lepiej, jakiś dziwny program imitujący moje zachowanie... Adaś, draniu!

----[NOWA WIADOMOŚĆ OD UŻYTKOWNIKA ADMIN_ADAŚ]----

ANALIZA: Wiem, wiem! Ale próbuję...

----[NOWA WIADOMOŚĆ OD UŻYTKOWNIKA ADMIN_ADAŚ]----

ANALIZA: Żeby to było coś wartościowego, draniu!

URUCHOM NAGRANIE

ANALIZA: nagranie. Tydzień temu. Kamera pokazuje ścianę w pokoju Adama, fotel. Adam wylania się zza kadru. Siada przed kamerą.

ANALIZA ADAMA: jakiś taki nieswój, nawet jak na swój standardowy szok

ANALIZA: Adaś, no dajesz...

Adam: *Cześć KOM. Skoro oglądasz to nagranie, daleś sobie radę z programem ogluszającym. Wiedziałem, że tak się stanie, dlatego umieściłem tę informację. Tylko nie wiem, jak szybko daleś sobie radę. I czy jeszcze na dobrą sprawę żyję...*

ANALIZA: Adaś, bo jak cię...

Adam: *Celowo wgrałem ten program do twojego systemu, właśnie dziś, tuż po tym, jak skończę nagranie. Od kilku dni zauważyłem, że ktoś nas obserwuje.*

OBRAZY Z KAMER: kamera1# srebrny opel, ten sam, co przyjechał pod dom, jedzie za polonezem, kamera2# opel przejeżdża koło JORDANOWIANINA, kamera#3 opel mija dom, zdjęcie 1# postawny typ, ten sam, co przyjechał wtedy, na Rynku w Jordanowie, siedzi na ławce i je lody...

Adam: *Robili to bardzo dobrze, ty nie miałeś prawa ich dostrzec, ja zaś miałem tylko tyle szczęścia, że ich znałem, dlatego zauważyłem...*

ANALIZA ADAMA: zakłopotany... No ja myślę!

Adam: *Problem jest taki, że oni chcą ciebie.*

ANALIZA: że...co?!

Adam: *Dlatego wgrałem ten program ucieczki. Założyłem, czy wiedziony programem ochrony kierowcy, czy może sam z siebie, w sumie coraz ciężiej mi to u ciebie określić, że zrobisz coś głupiego, czyli zaczniesz mnie bronić. A to nie wchodziło w grę... I dlatego też, trochę niespodziewanie, wysłałem Janusza z rodziną na te jesienne wakacje. Wiedziałem, że kwestią dni jest kiedy się odezwą do mnie. Musiałem cię gdzieś wysłać... a sam pewnie spróbowałem ich jakoś powstrzymać... Chociaż co ja mogę mówić o przyszłości z przeszłości.*

ANALIZA ADAMA: żeś się Coelho naczytał?! Gadaj uczciwie kim są te dranie i jak im nakopać!

Adam: *Masz nie wracać do Jordanowa. Będą na ciebie polować, pewnie też tam czekać. Nie możesz im wpaść w ręce.*

ANALIZA: powiesz w końcu, czy mam ci nakopać?!

Adam: *Pewnie chcesz mi nakopać teraz... A za moment pewnie podwójnie i jeszcze dać do wypicia oleju... Ale po kolei. Jakiś rok po tym, kiedy powstałeś... i mówię tu o twoim procesorze... Nie, nie tak... Kiedy powstałeś, kiedy zdałem sobie sprawę, kim jesteś, że w ogóle jesteś, miałem obawy, co się stanie, jak się ktoś o Tobie dowie. Albo, co gorsza, jak ktoś będzie chciał cię wykorzystać. Wiesz dobrze, że dzięki kontaktom Dzielnego byliśmy chronieni... Ale on też nie miał tak wielkich wpływów, by każdego od nas odsunąć... I właśnie tu dochodzę do tego momentu, rok po twoim zaistnieniu. Jeszcze twój program był w fazach prób, w fazach programowania, więc to nie byłeś taki ty, jakiego poznaliśmy w czasie bitwy o Jordanów... Jeszcze wtedy byłem w Audi, ale już na wypowiedzeniu.....to był pogodny wieczór. Wąska, asfaltowa droga biegła po terenach przyległych do Zakrzówka.*

Mijaliśmy ją wspólnie z Wiołą Czarną, rozmawiając o dawanych i niedawnych latach. Kilka tygodni temu wróciła z wojaży po wielkim świecie i próbowała podłapać jakąś pracę w Krakowie (w czym ją wspierałem). Ona zaś, jako rewanż, starała się mnie wesprzeć, a raczej poniekąd wymusić poprawę mojej kondycji.

Kobiety, któż je zrozumie?

Skończyło się na tym, że od kilku dni, codziennie wieczorem, biegaliśmy sobie po Krakowie. Dziś nasza trasa padła właśnie po Zakrzówku i jego okolicach.

Całkiem, całkiem fajne miejsca. Najpierw obiegliśmy z jednej strony zalany kamieniołom, potem lasami koło jednostki wojskowej do pozostałości dawnego fortu. Potem znów lasem wróciliśmy nad Zakrzówek, przebiegliśmy po wzniesieniu z którego roztaczał się z jednej strony kapitalny widok na Kraków, a z drugiej szło dopatrzeć Tatry, i już w dół, już asfaltowa droga i na horyzoncie koniec trasy, gdy z tyłu zobaczyłem błysk lamp i usłyszałem warkot silnika.

Odruchowo ściągnąłem Wiołę na bok, by przepuścić kierowcę. Ten nas minął.

I równo się skielbało...

Nastąpił gwałtowny pisk opon, samochód zajechał nam drogę. Z niego wyskoczyło dwóch zamaskowanych gości. Szybko sięgnąłem po pistolet, zasłoniłem też Wiołę. Ale oni byli szybsi. Wykręcili mi ręce, narzucili jakiś worek na głowę. Ostatnie co widziałem, to jak Wiola zaczyna krzyczeć, co tylko potem słyszałem przez worek... Potem wciągnęli mnie do samochodu, krzyk Wioli nagle zamarł. Stawiałem opór, próbowałem się wyrwać...

Cios w głowę.

Ciemność...

Trzasnęły drzwi i samochód gwałtownie odjechał. Wiola z trudem wydostała się z krzaków, w które pchnęli ją porywacze. Cała drżała.

*- Wy chu*e!!! – zawyla za uciekającym autem. Drżącymi dłońmi wyciągnęła telefon z kieszeni spodni dresowych. Wybrała numer. – Halo... Pan Grzegorz? Tutaj Wiola Czarna, znajoma Adama... Tak, tak, dokładnie ta... Panie Grzegorzu, Adama porwali. Biegaliśmy koło Zakrzówka, nagle nam drogę samochód zajechał, dwóch wyskoczyło i Adama wciągnęło, mnie wepchnęli do krzaków... Minutę temu to było!... Tak, pamiętam numery, to...*

...

Światło – wpierw mniej, potem coraz więcej, aż do poziomu eksplozji supernowej.

Z trudem otworzyłem oczy. Mocny halogen świecił na mnie.

- Panie Skupień? – odezwało się światło.

„Światło to fala, światło nie mówi” zakołatało się w mojej głowie

Złapałem ostrość widzenia. Halogen już nie walił tak mocno... Może to wcześniej mi się zdawało? Albo może ktoś go przygasił?

Siedziałem w pokoju o szarych ścianach, z jednym oknem, ale zasłoniętym roletą. Przede mną stał stolik, z drugiej strony siedział wysoki facet, taki blondyn.

No i tak, ręce miałem skute kajdankami.

- Panie Skupień? – to nie światło mówiło, to ten facet.

- Co z Wiolą? – warknąłem.

- Do dziewczyny jeszcze wrócimy, obiecuję.

- Jeśli coś jej zrobiliście, to się z tego nie pozbieracie, obiecuję – warknąłem. Typ dziwnie zaśmiał się. - Wnioskuje, że chcecie czegoś ode mnie – mruknąłem, szarpiąc kajdanki.

Facet chwilę myślał.

- Czyli wiele jest prawdy w tym, że tak szybko pan łączy fakty – uśmiecha się. – Jestem Piotr Nowak.

- Albo mafia, albo służby specjalne... - stwierdziłem. – Podobne metody.

- To drugie – Nowak uśmiechnął się pogodnie. – Bardzo pana przepraszamy za to całe zajście, ale cóż, takie procedury mamy.

- Mhm, proooooocedury – mruknąłem. – Czego chcecie?

- Pan wie czego.

- Właśnie nie wiem... Z Audi wam nie wyszło wtedy i dobrze. A innych rzeczy nie mam – westchnąłem.

- Procesor? – zadał pytanie.

W tym momencie serce zabiło mi mocniej. Jednak spróbowałem grać. Zrobiłem zdziwioną minę, ale chyba nie wyszło mi zbyt przekonująco.

- Procesor. A na nim sztuczna inteligencja. Bardzo byśmy o niego poprosili.

- Nawet nie pytam skąd wiecie... A jeśli nie dam? – mruknąłem.

- Panie Adamie... - Nowak uśmiechnął się przymilnie. – Jesteśmy dorośli i wiemy, jak to działa. Oczywiście, damy panu pełen dostęp badawczy, będzie pan członkiem zespołu, dostanie pan fundusze...

- Jakiego zespołu?

- Więc jak, panie Adamie? – typ zignorował moje pytanie.

- Nie – warknąłem twardo.

- Panie Adamie – Nowak westchnął. – Bo inaczej pogadamy.

- Tak, inaczej... - warknąłem. - Operacja „Świt”... Zabójstwo Serafy... Projekt „Rycerz Jutra”... - zacząłem wymieniać. Nowakowi zrzedła mina. – Mam dalej wymieniać?

- Skąd pan... przecież... - wygrałem. Wiem to. Ale jeszcze nie wiem, za jaką cenę.

- Wiem. Po prostu wiem. I to może wypłynąć. W każdej chwili. I nie, nie do mediów. Do osób bardziej zainteresowanych, a wtedy... - zawiesiłem głos.

- Twardy z pana zawodnik – Nowak uśmiechnął się znów, jak bardzo wytrawny gracz. – Ale pan wie, że ja pana stąd mogę nie wypuścić. Że pan nie wyjdzie stąd. A my i tak znajdziemy procesor.

- Nie znajdziecie – mruknąłem.

- Hmm... - Nowak pokiwał głową. – Tak, to też racja. Już w sumie próbowaliśmy i... - widać było na jego twarzy pewną rezygnację. – Wie pan o naszych wypadkach, nie wiemy gdzie procesor – z kieszeni wyciągnął kluczyki do kajdanek. – To nie ma sensu, faktycznie – zaszedł mnie od tyłu i rozkuł. Mogłem wstać i to uczyniłem.

- Czyli...? – coś mi tu nie pasowało.

- Czyli pana wypuszczam – wskazał ręką na drzwi.

Jeszcze bardziej mi tu coś nie pasowało... Tymczasem Nowak coś sprawdził na telefonie.

- Ale wcześniej chcę panu pokazać inną rzecz. Naprawdę, nie potrwa to długo – wskazał na okno przysłonięte roletą.

Nie wróżyło to nic dobrego.

Nieufnie podszedłem do niego. Nowak pociągnął za sznur, roleta pojechała w górę.

Ukazał mi się widok na halę produkcyjną, pełną starego sprzętu. My musieliśmy znajdować się wyżej, w jakimś biurze. Do hali, przez brudne okna, wpadały ostatnie promienie słoneczne.

- Co mi chcecie pokazać? – mruknąłem.

- Momencik, momencik... - Nowak był podejrzenie wesoły...

Huknęło, błysnęło.

I pieprznęło.

Do hali, na syrenach i przebijając ścianę, wpadło srebrne audi TT. Na raz z różnych zakamarków hali wyskoczyli ludzie Nowaka i dobrze chronieni przez maszyny otworzyli ogień do pojazdu.

Który nie był dłużny i też im odpowiedział ostrzałem.

- Może pan podziękować pana znajomej. To ona ich poinformowała – spokojnie powiedział Nowak. – I o to nam też chodziło. By jak najszybciej po pana przyjechali.

- Przecież za chwilę Grzesiek zrobi wam z tyłków jesień średniowiecza. Co wy, Audi nie znacie? – warknąłem.

- Patrz dalej.

Nagle przed auto wyskoczył jeden z atakujących. Celował w wóz z pistoletu, ale nie strzelał. Ostrzał ustał na chwilę.

- Kopę lat, Grzesiek – krzyknął ten.

Chwila ciszy.

- Jacek?! Co ty odpierdalasz?! – z pojazdu odezwał się Grzesiek.

- No witaj stary druhu, kopę lat. Gdzie my się to ostatnio widzieli, w Kosowie?

- W Kosowie, Kosowie ... Ale wtedy po jednej stronie konfliktu, nie tak jak dziś – twardo rzucił Grzesiek.

- Wiesz, jak to się skończy to możemy iść na piwo, ja nic do ciebie naprawdę nie mam. To tylko robota – rzucił ten Jacek.

- Więc proszę, odłóż tę giwerę i załatwmy to jak ludzie, zanim zrobimy sobie jakąś krzywdę.

Ów Jacek przez chwilę celował... i nagle opuścił broń.

- Masz rację – powiedział spokojnie.

- No, i to rozumiem.

- Ale wysiadać bym nie radził z pojazdu. W czasie naszej rozmowy moi ludzie zaminowali twój samochód, więc... - bezradnie rozłożył ręce.

Takiej wiązanki przekleństw dawno nie słyszałem z ust Grzeška. Zaraz po tym wyłączył głośnik.

- Więc jak będzie, panie Skupień? – znów zaczął Nowak.

Dłonie mi pobledły – tam mocno je ścisnąłem, by powstrzymać drżenie. Dobra, miał mnie. Ale... nie do końca.

Jeśli tylko Grzesiek i Michaelo dostatecznie szybko kojarzą, to mają w Audi jedną nową zabawkę, która może pomóc. Tylko potrzeba trochę czasu, czyli trzeba im go dać...

A więc...

Tą zaciśniętą dłonią zamachnąłem się i z całej siły przywaliłem Nowakowi w głowę. Tego akurat chyba się nie spodziewał, bo poleciał jak długi na ścianę.

- Oż ty... - sapnął.

Poprawiłem drugim ciosem, słabszym (cóż, za wysportowany to nie byłem). Zdołałem jeszcze wyszarpać mu z ucha słuchawkę z mikrofonem i cisnąć nią o ścianę.

A potem to on przeszedł do ataku.

Zamachnął się, zrobiłem unik i rzuciłem do drzwi. Wskoczyłem na mały korytarz i skręciłem w lewo, w stronę klatki schodowej. Akurat w tym momencie pocisk trafił w ścianę, przy której przed chwilą byłem.

Popędziłem do schodów i nimi na dół.

Cały czas słysząc, jak Nowak pędzi za mną.

Wpadłem do hali. Akurat przy drzwiach był jeden typek z karabinem, trochę się mnie nie spodziewał, więc jednym uderzeniem posłałem go na podłogę i zabrałem broń. Zawsze to coś.

- Skupień! – uderzył się z tyłu Nowak.

- Stój! – ryknąłem, celując w niego z karabinu.

- Adam, będę cię osłaniał! – to uderzył się Grzesiek.

- Grzesiu, przecież te miny... - zaczął Jacek, ale wtedy audi ruszyło. I nic nie wybuchło – O, szczwane ch*jki z was, nie powiem – ocenił, odskakując.

Czyli wpadli na to, świetnie.

Audi przebiło się w moim kierunku... a potem spod sufitu przywaliła w nie potężna, stalowa belka. Auto gwałtownie stanęło w miejscu, spod podwozia poleciało kilka iskier.

- Ale tego to, ku*wa, nie planowaliśmy – z nieukrywanym zaskoczeniem w głosie rzucił Nowak.

Kątem oka oceniłem sufit. Najlepsze lata miał za sobą i być może ten ostrzał przed chwilą osłabił jego strukturę. Dobiegłem do Audi, ale nijak nie miałem jak wskoczyć do środka. Przez szybę widziałem, jak Grzesiek walczy z systemem.

Gdybym tylko był tam z nim...

- Skupień, widzisz że to nie ma sensu, wszystko gra przeciwko wam – Nowak, tak inni jego ludzie, powoli otaczali nas.

Nerwowo celowałem to w jednego, to w drugiego zakapiora.

I wtedy usłyszałem ciche pyknięcie.

No, nie tak wszystko gra... Czyli Grzesiek sobie poradził z systemem i...

Padłem jak długi na podłogę. W tym samym momencie audi strzeliło ogłuszającą falą dźwiękową.

Uniosłem głowę. Całkiem spora część oddziału Nowaka leżała na podłodze w kiepskim stanie, zaś ich szef... ledwo zdążył się schować za wielką tokarką.

- No, chyba dalej ma to sens, co? – rzuciłem do niego.

Chwila ciszy. W jej trakcie spojrzałem na Grzeska. Jego wzrok był bardziej niż pytający. Jednocześnie próbował odpalić silnik, ten jednak nie chciał zaskoczyć...

Cholera, pewnie fala nadszarpnęła baterie. Dlatego to stosowaliśmy tylko w ostateczności... Mam nadzieję, że Grzesiek wezwał jakieś wsparcie i do jego przybycia damy radę sami...

- To powiem inaczej, na co możemy się umówić? – nieoczekiwanie wypalił Nowak,.

- Słucham?

- Tamta oferta jest nieaktualna, trochę się pozmieniała sytuacja, i dla was, a szczególnie dla nas. Przecież możemy inaczej się dogadać... i mieć święty spokój. Co ty na to? – zasugerował.

- Chrzań się.

- Wiem, wiem. Pewnie czekacie na wsparcie. I to naturalne... Ale do tego czasu moi ludzie znów będą na chodzie... A wtedy może nie być już tak dobrze.

W pierwszej chwili chciałem mu rzucić, by się wypchał ołowiem. Ale potem zacząłem na szybkiego rozważać.

Analizować sytuacje.

Czas przybycia...

Zdolność regeneracji baterii po fali...

Stan audi...

I...

Cóż... kalkulacje są raczej... jednoznaczne.

- Więc...? – po chwili zapytał Nowak.

- Więc się dogadajmy – powiedziałem, poniekąd zrezygnowany.

- To wróćmy do biura. Takie rzeczy powinno się w lepszych warunkach omawiać, co nie?

Kątem spojrzałem na Grześka. Ten gwałtownie kręcąc głową dawał znać, bym tego nie robił. Ja jednak już zdecydowałem. Nie chciałem już nikogo dłużej narażać.

Nadal z karabinem wyszedłem zza Audi. Nowak już wstał i zachęcająco wskazywał na schody w górę.

Nie zważając na krzyki Grześka poszedłem za tajniakiem. Tam znów siedliśmy za stolikiem.

- Dam wam program... bardzo uproszczony i bardzo pierwotny... Dam go wam i już się nigdy nie zobaczymy. Zrobicie z nim co trzeba, a mnie i mojego projektu nie będziecie ruszać. Bo inaczej... - powiedziałem stanowczo.

- Ok, zgadzam się. Myślę... że dla obu stron będzie to satysfakcjonujące – Nowak pokiwał głową. - To kiedy będziemy go mieli?

Smętnie spojrzałem przed siebie.

- Jutro, wieczorem. Na Zakrzówku.

Nowak pokiwał głową.

W milczeniu wróciliśmy na dół. Tam zakapiory Nowaka... ściągały belkę z Audi. A Grzesiek stał koło Jacka i próbowali sprawiać wrażenie, że całkiem na spokojnie sobie gadają.

Ale to się zmieniło, jak tylko wsiadłem do pojazdu. Bez jakiś pożegnań wszyscy rozeszli się w swoim kierunku.

- Adam, wytłumaczysz mi, co tu się stało? – warknął Grzesiek, sadowiac się na swoim fotelu.

- Nic – wbiłem się w fotel Audi – I proszę, zapomnijmy o tym, ok?

Adam: *No i dwa dni później, jak obiecałem, przekazałem im Twój program... Bardzo surowy, bardzo uproszczony. I niestety, nie zapomnieliśmy o tym...*

ANALIZA: **że... co?! Adaś, że jak?!**

Adam: *Chciałem chronić ciebie. Dałem im tyle dużo, by coś mieli i się cieszyli, a na tyle mało, by na dobrą sprawę nie mieli co z tym zrobić... Przez pewien czas myślałem, że się to udało. Niestety, pomyliłem się.*

ANALIZA: **nie wiem dlaczego, ale chyba zaczynam się bać.**

ANALIZA ADAMA: **podnosi teczkę, sznurowana. Opisana jest hasłem... LEW.**

Adam: *Jakoś w połowie naszej przygody z Pożogą Dzielny podrzucił mi to.....Poszedłem na górę szukać bluzy. Kiedy grzebałem za nią w szafie, usłyszałem, że ktoś wszedł do pokoju.*

- Jak na kawalera, masz całkiem niezły porządek – oceniła Wiola, rzucając okiem na stan wnętrza.

- Dziękuję.

- Użyłam słowa całkiem, więc nie ma co się cieszyć – westchnęła, pochylając się nad biurkiem. Tam zauważyła leżące trzy teczki.

- Ale klucza opatrywania tych teczek nazwami rozgryźć nie mogę – oceniła. – „Pożoga”, „Lew”, „Kolejka”...

- Ważne, że ja się w tym odnajduję – odebrałem od niej teczkę i włożyłem je do szuflady biurka.

– To co, biegniemy?

- Najpierw rozgrzewka.

Wyszliśmy przed dom. Na zewnątrz panowała gęsta mgła. Rześkie powietrze uderzyło mnie w płuca.....*Są to dane dotyczące pewnego wojskowego projektu, bardzo skąpe, ale wystarczające by domyśleć się, co się stało. W tym momencie zyskujesz do nich dostęp.*

ODEBRANO DANE:

- projekt LEW... o patrzcie, jakie logo sobie walnęli, no, no, no...

- specyfikacja pojazdu: samochód bojowy na bazie dużego fiata, potężnie wzmocniona karoseria, silnik, nowa elektronika... ładnie napakowany fiacik na sterydach, ale z masą i bez rzeźby... heh coś na wzór skanera skopiowali, patrzcie się no...

- skany raportów: postępy prac, incydent z testów#1, incydent z..., że ile ofiar?!

- skany zdjęć: oj...

Wynika z nich że jeszcze w czasach komuny sowieci pracowali na naszych poligonach nad projektem wozu bojowego. Z opisów można wywnioskować, że budowali go na podstawie dużego Fiata... właśnie u nas w kraju... Nie pytaj mnie, kto zrozumie filozofię czerwonych.

ANALIZA: po pierwsze to ja Cię nie rozumie, o!

ANALIZA ADAMA: smutny.

W skrócie, bo resztę już pewnie znasz z materiałów: projekt z przy końcu PRL zapomniano, auto przeleżało w jakiś magazynach wojskowych, później przy okazji wejścia do NATO ktoś sobie przypomniał, że można coś takiego zaproponować, wrócono do projektu... A i Ty się pojawiłeś, ktoś to połączył...

ANALIZA: ale że się zgodziłeś?!

ANALIZA ADAMA: smutny... no jakby wiedział...

Naprawdę KOM, nie chciałem żeby to tak wyszło. Dlatego dałem im taką wersję, bardzo prostą, wręcz można by powiedzieć, że kamień... Ale okazało się, że to i tak było dla nich za dużo. Pojazd, LEW, kilka dni temu. zbuntował się. Zgodnie z danymi, które są w raporcie, sterroryzował bazę... I zrobił tam rzeź... Zabił kilkanaście osób, które próbowały go powstrzymać, resztę przepędził...

ANALIZA: no to rakietami rozwalić wszystko w drobny mak i tyle, co się patyczkować ze złomem

...i się zabarykadował w bazie. Dlaczego jej nie szturmują jeszcze, nie wiem. Musi trzymać ich w szachu, co znaczy, że ma tam coś... Ma jakiegoś asa w rękawie czy jakbyś powiedział, kole...

ANALIZA: uczysz się, widzę, ale ciągle taki naiwny...

...i szczerze, boję się co to za as. A skoro zaczynają się ruchy koło nas, pewnie będą chcieli naszej pomocy...

ANALIZA: to po kiego mnie wysłałeś gdzieś do bratnich Węgier, co? Stary, ty ani skoczka nie masz, ani kuloodporny nie jesteś, o urodzie nie wspominając, więc, no, wykurzyłeś mnie, wiesz?!

...a nie wiem jak ta pomoc może się skończyć. Może za rozwiązanie problemu z LWEM położą łapę na Tobie? Wolę tego uniknąć, sam zaś tym się zajmę...

ANALIZA ADAMA: coś na kształt... przerażenia?

ANALIZA: Adaś. Pierdolo. Sam. Nie. Dasz. Rady.

ANALIZA: ech, co ja robię, przekonuję nagranie...

Chyba...

Wiem, schrzaniłem na całej linii, co mogę powiedzieć? Przepraszam! Nawarzyłem bigosu i będę musiał sam go zjeść... Co do Ciebie, skoro już obszedłeś zabezpieczenia, to nie mogę Ci

bezpośrednio rozkazać, byś nie mieszał się. Byś odjechał jak najdalej i przeczekał do czasu, aż być może dam znać. Ale mogę... poprosić. Więc proszę KOM: nie miesza się. Jedź dalej, gdzieś w głąb Europy Zachodniej, a może ucieknij gdzieś, gdzie jest mało ludzi, Rumunia, Balkany... Nie wiem, ale nie wracaj po mnie. Nie wiem co na ciebie czeka...

ANALIZA: weź mnie nawet nie irytuj, bo mi się zmarszczki na masce zrobią!

To wszystko co chciałem powiedzieć. Bardzo cię przepraszam. Jeszcze raz.

ANALIZA ADAMA: zawiesił głos, smutny wzrok.

Trzymaj się KOM. Oby do rychłego. Koniec nagrania.

ZATRZYMANO ODTWARZANIE

ANALIZA: Adaś, w co się tyś wpakował, ty jeden...

STAN SYSTEMU:

PLANOWANY CZAS JAZDY – 4 GODZINY 00 MINUTY

ANALIZA: cel#1 - > odnaleźć Adasia. Cel#2 - > nie dać się złapać. Cel#3 - > powiedzieć Adasiowi, co o nim myślę. O tak!

ANALIZA DOKUMENTÓW: cel - > szukanie lokalizacji.

PRÓBA SZYFROWANEGO ŁĄCZENIA Z BAZĄ

ANALIZA DOKUMENTÓW: cel - > szukanie lokalizacji -> brak nazwy.

PRÓBA SZYFROWANEGO ŁĄCZENIA Z BAZĄ - > brak odpowiedniego łącza - > wyszukiwanie zamiennika.

UWAGA: WYŻSZA TEMEPRETAURA SILNIKA - > dodatkowe chłodzenie włączone.

ANALIZA DOKUMENTÓW: cel - > szukanie lokalizacji -> brak nazwy -> szukanie po wskazówkach.

PRÓBA SZYFROWANEGO ŁĄCZENIA Z BAZĄ - > brak odpowiedniego łącza - > wyszukiwanie zamiennika - > brak - > ponawiaj co 5 minut.

ANALIZA DOKUMENTÓW: cel - > szukanie lokalizacji -> brak nazwy -> szukanie po wskazówkach - > bez skutku.

CEL - > Jordanów, Polska, Chrobacze, baza - > w toku...

ANALIZA: no jak wszystko się chrzani, to wszystko, by to...

1 GODZINĘ 2 MINUTY PÓŹNIEJ

PRÓBA SZYFROWANEGO ŁĄCZENIA Z BAZĄ - > brak odpowiedniego łącza - > wyszukiwanie zamiennika - > brak - > ponawiaj co 5 minut ->nawiązano połączenie.

ANALIZA: no w końcu...

ANALIZA SYSTEMU: nie wykryto obcej obecności.

PODŁĄCZENIE DO SYSTEMU DOMU: w toku.

POŁĄCZONO...

SPRAWDZANIE MONITORINGU... DATA: 11 listopada GODZINA: 14:04

>MATERIAŁ DOSTĘPNY

>ODTWÓRZ

DZWONEK

KAMERA#4_GANEK:- > Facet już grzecznie stoi.

KAMERA#3_KORYTARZ: Adam otwiera.

KAMERA#3_KORYTARZ: brak obrazu twarzy Adama. Przybyły miło się uśmiecha.

Nieznajomy1#: *Witam panie Skupień. Kopę lat, ale jesteście.*

Adam: *Widzę.*

REAKCJE ADAMA: co on z tą ręką tam robi, czemu otwiera klapkę... alarmu?

Nieznajomy1#: *Jest sprawa, musimy pogadać.*

Adam: *Nie.*

Nieznajomy1#: *Nie masz wyjścia.*

Adam: *Ja nie, on tak.*

MIKROFON KAMERY_#3: rejestruje odgłosy z garażu.

KAMERA#6_GARAŻ: widok na mnie stojącego na postumencie, silnik włącza się, drzwi się otwierają.

ANALIZA: no przystojny jestem.

KAMERA#3_KORYTARZ:

Nieznajomy1#: *Co to za hałas?*

Nieznajomy1# skacze do drzwi. Adam zastępuje mu drogę.

Nieznajomy1#: *Skupień!*

KAMERA#3_KORYTARZ: Szarpią się.

KAMERA#6_GARAŻ: wyjeżdżam z garażu.

KAMERA#12_PODJAZD: wyjazd po podjeździe, facet przy bramce otwiera ogień.

ANALIZA: wow, popisowo te kule się odbijają!

KAMERA#3_KORYTARZ: facet odpycha Adama, ten upada. Wbiega do garażu.

KAMERA#6_GARAŻ: facet wybiega na zewnątrz.

KAMERA#3_KORYTARZ: Adam wstaje.

KAMERA#12_PODJAZD: nacieram na strzelającego, SKOCZEK... ja bym dał sobie za to jak nic po 20 punktów za styl... ten co obił Adama wybiega, też strzela, a ja pędzę w stronę miasta, znikam z zasięgu kamer...

Adam wybiega za nimi. Wciska przycisk na zegarku.

DOM PRZECHODZI W TRYB FORTECY - > automatycznie zamknięcie drzwi i okien

Nieznajomy#1 Celując w Adama: *Przywołaj go!*

Adam: *Macie mnie. Podnosi ręce do góry Jego zostawcie.*

ANALIZA Nieznajomy#1: bije się z myślami

Nieznajomy#1 celując w Adama: *Do samochodu!*

Adam smętnie patrzy na dom. Idzie do samochodu.

Odjeżdżają.

REAKCJA: zatrzymaj odtwarzanie.

CEL: znaleźć samochód - > analiza numerów rejestracyjnych.

WYNIK: samochód nie istnieje.

SZUKANIE OBRAZEM:

>inicjuje dostęp do baz danych...

ANALIZA: Adaś, żeś się wrębał...

56 MINUT 16 SEKUND PÓŹNIEJ

>....w trakcie...

>znaleziono odpowiadający pojazd.

ANALIZA: No, w końcu...

>znaleziono 203 wyniki.

ANALIZA: O, nieźle... Dobra, walniemy mapkę.

SZUKANIE OBRAZEM: > nanoszenie na mapę.

ANALIZA: Mhm... Mhm... Jordanów, Kraków, na Macu... Heh... Może Adaś mi zabawkę zabrał?... KOM, ogarnij się!!!!... O, trop ginie gdzieś na Opolszczyźnie...

Okolice Kluczborku... Daleko... Hm... A jakby tak...

GRAFIKA: zdjęcia satelitarne - > analizowanie

GRAFIKA: Olesno...

GRAFIKA: Szumirad...

ANALIZA: Hmmm, czekaj... Ten lasek to tak mało jak lasek wygląda... A to pole uprawne to raczej granatami orali... I jeszcze te dziwne budyneczki...

ANALIZA SIECI: hmmm... całkiem dużo wspominek, wpisów, teorii spiskowych...

Jednostka Wojskowa Szumirad... No, no, no...

ANALIZA: Adaś, chyba już wiem, kaj cię wciąło...

CEL - > Chrobacze, Jordanów, Polska, baza...

CEL - > zmiana na: Szumirad, Opolskie...

NOWA TRASA WYTYCZONA

PLANOWANY CZAS JAZDY – 2 GODZINY 44 MINUTY

ANALIZA: Adaś, nadjeżdżam. A przynajmniej taką mam nadzieję...

2 GODZINY 30 MINUT PÓŹNIEJ

GRAFIKA: zdjęcia satelitarne.

ANALIZA:

> wykryto opancerzone samochody

> droga prowadzi do metalowej bramy

KAMERA#4: od 20 kilometrów droga przez las.

ANALIZA: słońce wstanie za 21 minut.

CZUJNIKI: w pobliżu dwa opancerzone pojazdy, zbliżają się, spotkanie za 36 sekund.

KAMERA#4: z bocznych dróg wyjeżdżają dwa czołgi.

ANALIZA: „My czterej pancerni, mamy czołg z patelni, mhmhmhm...”

ANALIZA: spotkanie za: 5 sekund... 4 sekundy...

UROCHOM: SKOCZEK - > system sprawny.

ANALIZA: czyste lądowanie - > trajektoria 3/3/4.

ANALIZA: spotkanie za 1 sekundę...

SKOCZEK - > uruchomiony.

KAMERA#4: przelot nad czołgami.

ANALIZA: czyste lądowanie - > 3 sekundy... 2 sekundy... 1 sekundy

ANALIZA: lądowanie bez problemu. Wszystkie podzespoły ok.

ANALIZA: Ale teraz gazu, gazu!

DZIAŁANIE: PRZYŚPIESZENIE DO 230 KM/H I NIE OGLĄDAJ SIĘ ZA SIEBIE, BO Z PRZODU MIŚKI SUSZYĆ BĘDĄ!!!

ANALIZA: ogrodzenie za minutę...

ANALIZA SATELITA: duży obszar.

WYKRYWANIE NADAJNIKA ADAMA: nadajnik nie wykryty.

ANALIZA: No to sygnał cieplny...

OGRODZENIE ZA 30 SEKUND...

ANALIZA - > przeskok LUB staranować:

->SKOCZEK możliwy do odpalenia

UROCHOM: SKOCZEK - > system sprawny.

ANALIZA: czyste lądowanie - > trajektoria 3/2/6

SKOCZEK - > uruchomiony.

KAMERA#4: przelot nad bramą.

ANALIZA: czyste lądowanie - > 3 sekundy... 2 sekundy... 1 sekunda.

ANALIZA: lądowanie bez problemu. Wszystkie podzespoły ok.

ANALIZA: Adaś, nadchodzę, heya!

KAMERA#4: droga węższa, przez las liściasty, liście już opadły

SATELITA: za dwa kilometry w środku lasu kompleks budynków.

ZBLIZENIE: > uhuhuhu, całkiem trochę wyrzutni rakiet mają, i to załadowanych, no kiepsko...

SATELITA: niedaleko poligon

SATELITA: a reszta to las, las, las...

ANALIZA: Trochu straszno, nie powim... A te puste gałęzie to jak nic jak jakaś łapa Szkieletora, co to Adasiowi chce mieczyk zajmować, a nawet i mnie...

ANALIZA CIEPLNA: coś się porusza w moim kierunku, spotkanie za 2 minuty...

SATELITA: poruszający się pojazd. Analiza wymiarów...

ANALIZA: i to pewnie braciszek jedzie mi na powitanie, milusio... A tego pierdoły Adasia, jak nie widać, tak nie widać, ech...

KAMERA#4: w oddali pojawia się sylwetka pojazdu, przybliżenie 20 razy.

KAMERA#4: pojazd o wyglądzie podobnym do fiata 125, czarny, masywny. Lista świetlna z przodu pracuje pomalutku. Uszkodzenie na prawym boku nad kołem. Na pancerzu widać czerwone plamy.

ANALIZA: Pancerz potężny. Duża doza elektroniki. Kontroluje pozostałe przy działaniu systemu w okolicy. Krew na karoserii.

ANALIZA: Krew...?

ANALIZA: stara, zaschnięta...

ANALIZA: no i tak wygląda na żywo ten LEW. Ciekawe, ale grzywy nie ma...

ANALIZA CIEPLNA: w środku jeden człowiek. Żyje.

ANALIZA: zeżarłeś Adasia, o ty!

ANALIZA: z drugiej strony należało mu się, ot co.

ANALIZA: spotkanie za 10 sekund...

ANALIZA: zaraz, co on...

UWAGA: niebezpieczeństwo, wykryto system namierzający!

DZIAŁANIE: stop -> tarcza 500%

ANALIZA: JUŻ!!!

ŁADOWANIE TARCZY: 100% - 200% - ...

KAMERA#4: LEW zatrzymał się w pewnej odległości...

ANALIZA: stoi.

ANALIZA: ciekawe, na co czeka... to celowanie to raczej sugestia, możemy by tak sprawdził, jakiego backhanda może mi zaszerwować na dzień dybry...

ANALIZA DANYCH: posiadane uzbrojenie LWA ->

-> karabin maszynowy

-> działko jonowe

-> wyrzutnia bomb

-> fale elektromagnetyczne

ANALIZA:...

ANALIZA: shit

POTENCJALNY ATAK:...

UWAGA! Nadlatujące pociski!

ANALIZA: oż ty!

DZIAŁANIE: wycofanie.

KAMERA#4: LEW stoi.

KAMERA#8: pocisk nadlatuje z południowego wschodu.

ANALIZA MIEJSCA UDERZENIA:...

ANALIZA OBSZARU USZKODZENIA:...

ANALIZA POTENCJALNYCH USZKODZEŃ:...

DZIAŁANIE: odwrotny SKOCZEK.

KAMERA#4: pocisk uderza w drogę. Wyskok w tył. Podmuch eksplozji.

UWAGA: brak możliwości oszacowania bezpiecznego lądowania.

KAMERA#4: kurz.

ŁADOWANIE: nierówne.

ANALIZA: chyba na jakiś korzeń trafilem czy coś.

KAMERA#4: kurz opada, LEW nadal stoi w miejscu.

ANALIZA SYSTEMU: bez uszkodzeń.

ANALIZA: to tak się bawimy, co?! No to tera ja będę sprite, a ty pragnienie, a co!

DZIAŁANIE: wzmocnienie tarczy.

DZIAŁANIE: naładowanie działka elektromagnetycznego.

20%... 40%... 80%...

ANALIZA: czekaj no...

DZIAŁANIE: jazda w przód...

KAMERA#4: lej po bombie.

DZIAŁANIE: skoczek.

KAMERA#4: LEW na wstecznym

DZIAŁANIE: lądowanie.

DZIAŁANIE: przyśpieszaj.

DZIAŁANIE: celowanie w LWA.

KAMERA#4: LEW ucieka na wstecznym.

ANALIZA: szybki skurczybyk, nie ma co.

ANALIZA: uwaga, ponowne celowanie!

ANALIZA: wykryto falę dźwiękową.

DZIAŁANIE: skoczek.

ANALIZA: fala dźwiękowa przeszła obok.

DZIAŁANIE: celowanie.

DZIAŁANIE: wystrzał impulsu.

KAMERA#4: LEW ucieka. Impuls go osiągnął. Samochód gwałtownie zatrzymał się.

ANALIZA: no i git!

UWAGA: ZAGROŻENIE! ODPALENIE 20 POCIKSÓW!

CEL:...

CEL:... ja

ANALIZA: co?!

UWAGA: BRAK MOŻLIWOŚCI UCIECZKI...

ANALIZA:...

ANALIZA:...

ANALIZA: cytując Adasia...

ANALIZA: ...to żem nawarzył bigosu.

CIĄG DALSZY NASTĄPI...

W ROLACH GŁÓWNYCH

Adam Skupień
KOM 5000

A TAKŻE

LEW

SCENARIUSZ I REŻYSERIA

Niejaki Skryba

NA PODSTAWIE HISTORII

Adama Skupnia
KOMa 5000

GRAFIKI

Astrotrain
Rider
NR Entertainment

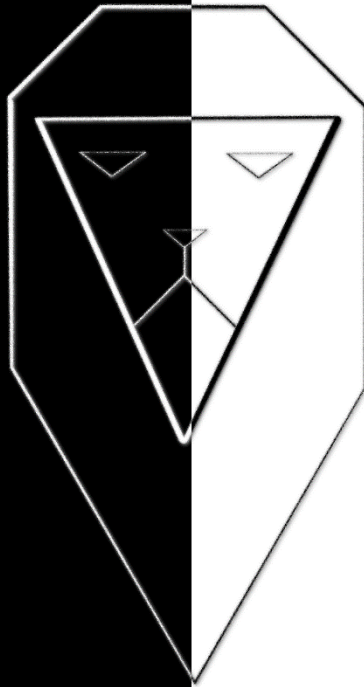
SPECJALNE PODZIĘKOWANIA

Pikowi za udostępnienie miejsca na serwerze
Agnieszce Wolnickiej za pokazanie lokacji
Wojtkowi Baranowi za konsultacje

TYLKO W SERWISIE



Ostrzeżenie przed
niebezpieczeństwem!



#nrj

NASZ RIDER: JA

TOMASZ SKUPIEN, NR ENTERTAINMENT I RUCZAJ FILM
PRZEDSTAWIAJA OPOWIEŚĆ
"NASZ RIDER: JA"

W ROLACH GŁÓWNYCH: ADAM SKUPIEN, KOM 5000
ORAZ PRZESZŁOŚĆ ADAMA...
GRAFIKI: ASTROTRAIN, RIDER, NR ENTERTAINMENT

WYKORZYSTANO CYTAT Z PIOSENKI "PLUS I MINUS"
ZESPOŁU KALIBER 44

03.11.2017

KNIGHT RIDER
POLSKA



NR
Entertainment

RUCZAJ
film

PATRONAT MEDIALNY
STANY
SKUPIENIA

W KOLEJNYM ODCINKU

- Doktor musi to zobaczyć...

NASZ RIDER: JA

ODCINEK 2

10.11.2017



NR
Entertainment

2017

#nrj